Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 274. Lwów, Niedziela dnia 20. Listopada 1921. Rok XXXIX.

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., z przesyłką w Polsce 500 Mk., w innych państwach 650 Mk. Za zmianę adresu dopłaca się 10 Mk.

Cena numeru 20 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 140.561.
Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ:
za wiersz nonpareil. Zwyczajne 30 Mk. „Nadesłane“ 90 Mk., „Nekrologia“ 80 Mk., na pierwsze kolumnie 200 Mk., przed kroniką 150 Mk. Po kronice i komunikaty 130 Mk. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 10 Mk. Kupno sprzedaż od wyrazu 15 Mk. Koresp. nd. pryw. i matr. od wyrazu 20 M. Cała stronica 30.000 Mk., pół stronicy 15.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 60.000 Mk., jedna szpalta na I. stronicy 20.000 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie 130 Mkp.
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50% droższe.
Ogłoszenia zagran. o 100% droż. „Kurjer Lwowski“ wychodzi z datą dnia następnego.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 21. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3—5 wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer“, Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19.
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień“, ul. Widok 19., oraz Admin. „Gazety Lud.“ ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego“. Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Wyparcie Francji z Bałtyku.

(Korespondencja „Kurjera Lwowskiego“.)

Kłajpeda, w listopadzie 1921.

Usiłowania Anglji w kierunku poddania wpływom swoim całego Bałtyku stały w silnem przeciwieństwie do zamiarów Francji na wschodzie. Bałtyk stanowi północną bramę wejściową do Polski, przez nią zaś do Rosji południowej, a więc do obszarów, które jak wiadomo. uważa Francja za swoje gospodarcze i polityczne habet. W sprawie Polski, Litwy i Kłajpedy, jak również w sprawie Alandu próbowała Francja pracować przeciw Anglji. Gdańsk miał się stać polskiem wyjściem na morze i polskim punktem oparcia na Bałtyku, Litwa miała się połączyć z Polską przymierzem federacyjnem. Kłajpeda zaś miała w tym celu być oddaną Litwie, jako jej naturalny port morski. W sprawie Alandu broniła Anglja stanowiska fińskiego, Francja zaś, jak w wielu innych sprawach, jej uległa. Francusko-polskie plany w sprawie Gdańska spełzły na razie przynajmniej na niczem, tak samo, jak i usiłowania federacyjnego połączenia Polski z Litwą, za którą — last but not least — również stoi Anglja. Na tle Bałtyku zrodziło się pierwsze przeciwieństwo polityki francuskiej z angielską i na tem tle rozwija się przedewszystkiem znane stanowisko Anglji wobec Polski. Przeciwieństwo francusko-angielskie na Bałtyku okazało się najwybitniej przy okazji wysłania posiłków francuskich na Górny Śląsk. gdyż wówczas natrafił plan francuski w ostatniej niemal chwili dlatego na tak energiczny opór angielski, ponieważ transport wojsk miał nastąpić przez Gdańsk, który w ten sposób stałby się francusko-polską morską bazą operacyjną. Stanowisko Anglji, jak wiemy, i w tej sprawie zwyciężyło.

W sprawie przyszłych losów Kłajpedy nie wypowiedziały jednak jeszcze dotąd mocarstwa sprzymierzone ostatniego słowa. Przez Gdańsk i Litwę tkwi Anglja gospodarczo i politycznie także w Kłajpedzie, wpływ jej zaś tutaj i jej plany odnośnie do Kłajpedy zależne będą w przyszłości od mniejszego lub większego ekonomicznego przedewszystkiem zainteresowania się Litwą Kowieńską.

Anglja jest dzisiaj nieograniczoną panią Bałtyku, tego niemieckiego niegdyś morza. Mnożą się w prasie pogłoski, że w związku z tą tendencją zamyśla ona stale na Bałtyku stacjonować pierwszą lekką eskadrę krążowników swojej floty atlantyckiej, pod dowództwem admirała Fergussona, jako specjalną eskadrę bałtycką Anglji. Część okrętów ma stale stacjonować w Gdańsku, druga zaś część w Kłajpedzie, Libawie, Rydze, Rewlu i Bornholmie, dowództwo floty wraz z okrętem flagowym ma rzekomo również przebywać w Gdańsku. Pogłoski te się coraz bardziej mnożą, ostatnia zaś wizyta angielskiej eskadry pod dowództwem admirała Nicholsona we wszystkich wymienionych portach bałtyckich, również nie jest ich zaprzeczeniem.

Jak na świecie całym, tkwi Anglja również na krańcach Europy we wszystkich punktach o rozstrzygającym politycznie znaczeniu. Gibraltar, Konstantynopol, Bornholm, Gdańsk i wyspy alandzkie wraz z państwami bałtyckiemi, oto

Przedwyborcze fazy na Wileńszczyźnie.

WYBORY DO SEJMU.

Wilno. (ETE.) Według informacji z kancelarji cywilnej gen. Żeligowskiego, kancelarja ta obwieści wybory na całym terenie ustalonym przez Sejm warsz. Wybory przeprowadzą władze Litwy Środkowej i Rzptej. W związku z rozszerzeniem terytorjów wyborczych zajdzie zmiana w podziale na okręgi wyborcze. Postępowanie wyb. potrwa około 50 dni.

Wilno. (ETE) **Ogłoszenie dekretu o wyborach** do Sejmu orzekającego w Wilnie oczekiwane jest we wtorek 22. bm. Wybory odbędą się na zasadzie 5-przymiotnikowego prawa głosowania w połowie stycznia.

ILOŚĆ POSŁÓW W SEJMIE ORZEKAJĄCYM.

Wilno. (ETE.) Wedle spisu ludności z r. 1919 całe terytorjum Litwy Środk. liczy 732.000 mieszkańców. Przy najprawdopodobniejszej normie jednego posła na 7.000 ludzi, Sejm orzekający w Wilnie posiadać będzie 105 posłów.

OPOZYCYJNE STANOWISKO „BLOKU NARODOWEGO“.

Wilno. (ETE.) Miejscowe ugrupowania polityczne polskie godzą się z uchwałami Sejmu i wezmą bez zastrzeżeń udział w wyborach, z wyjątkiem t. zw. „bloku narodowego“. Wedle informacji przedstawiciela ETE. blok zajął wobec uchwał Sejmu stanowisko negatywne, mimo to przystąpi do akcji wyborczej na całym terenie. W lidzkiem i bracławskiem blok poprowadzi akcję pod hasłem niewchodzenia obranych stąd posłów do Zgromadzenia, bez uprzedniego złożenia wobec Sejmu polskiego protestu przeciw jego uchwale.

USTĄPIENIE GEN. ŻELIGOWSKIEGO.

Wilno. (ETE.) Równocześnie z opublikowaniem dekretu o wyborach do zgromadzenia orzekającego, nastąpić ma dymisja gen. Mokrzeckiego i nominacja w jego miejsce Aleks. Meysztowicza. Po podpisaniu tego dekretu i nominacji, gen. Żeligowski nieodwołalnie ustąpi.

—o—

WYBORY W POWIATACH LIDZKIM I BRACŁAWSKIM.

Warszawa .(ETE). Na wczorajszem posiedzeniu Rady min. uchwalono polecić ministerstwu s. wewn. przeprowadzenie wyborów w powiatach lidzkim i bracławskim w myśl uchwały Sejmu z dnia 16. bm.

—oo—

Ustalenie granicy na G. Śląsku.

WYTYCZANIE GRANICY DEMARKACYJNEJ.

Katowice. (PAT.). Komisja graniczna zajmuje się obecnie wytknięciem tylko t. zw. granicy demarkacyjnej. Wyznaczenie ściślejszej granicy odbędzie się później, gdyż praca ta wymaga kilku miesięcy czasu, a obecnie chodzi o pośpiech, tak, aby w najbliższym czasie odnośne państwa mogły zająć swoje terytorja.

WALKA OBU KOMISJI O RUDĘ.

Katowice. (PAT.) Komisja dla ustalenia granicy na Górnym Śląsku w Katowicach rozpoczęła obecnie pracę w ściślejszym obwodzie przemysłowym i dotarła już do miejscowości Ruda. W ubiegłą środę członkowie tej komisji bawili w Rudzie i badali stosunki na miejscu. Jak przypuszczają granica będzie biegła ściśle według granicy między gminami, jednakże los Kuźnicy należącej do Rudy nie jest jeszcze rozstrzygnięty. Niemcy czynią usilne starania, aby Kuźnicę zatrzymać przy sobie.

Niemcy grożą nawet, że gdyby ich żądań co do Rudy nie uwzględniono, wówczas w odwecie musieliby zająć analogiczne stanowisko w sprawie miasta Bytomia, w którego obrębie komunalnym znajdują się trzy huty przyznane Polsce, które musiałyby zdaniem Niemców, według rozgraniczenia gminnego, pozostać przy Niemcach.

—o—

Rosja prowokuje Rumunię.

Londyn. (ETE). Cziczerin w ostatniej swej nocie do rządu rumuńskiego miał podkreślić, że ani Rosja, ani Ukraina sowiecka nie uznały dotąd aneksji Bessarabji przez Rumunię, sprawa więc ta nie jest przesądzona.

etapy morskiej i handlowej polityki Anglii, która będąc sama tylko państwem wyspiarskiem, jest i zostanie tem samem prawdziwą władczynią kontynentu, wszechwładnie prawie rozstrzygającą o jego losach. K. M.

—oo—

Francja, Anglja a Polska.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 17. listopada.

(K). Szereg oznak wskazuje na to, że obecny moment jest dla Polski bardzo pomyślny w konjunkturze politycznej, ze strony Anglji są podobno czynione pewne zabiegi, ażeby zatrzeć dotychczasowe wrażenia w Polsce i aby doprowadzić do wzmożenia się wpływów angielskich na naszym terenie. Powyższy objaw jest związany z rozstrzygnięciem sprawy śląskiej oraz rachunkami Anglji na dalsze stosunki z sowietami, przy których to Polska odegra bardzo poważną rolę. Ze strony Francji na powyższe zabiegi patrzą z całym spokojem.

—oo—

Brak kontaktu z Łotwą.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 17. listopada.

(K) P. Mejerowicz, udający przyjaciela Polski, prowadzi w dalszym ciągu perfidne knowania z Litwinami. P. Mejerowicz rachuje na słabość państwa polskiego i liczy, że uda mu się na skutek tego osiągnąć cały szereg sukcesów, wśród których on, bo o swoją mu tu przedewszystkiem osobę chodzi, wyrósłby na twórcę wyłącznego związku państw nadbałtyckich. Gra ta obecnego ministra spraw zagranicznych Łotwy i tam znajduje już wyraz żywego niezadowolenia. Ostatnio od dwóch wybitnych działaczy łotewskich, przybyłych do Warszawy w sprawach osobistych dowiaduje się wasz korespondent, że nastroje i warunki, jakie u nas znaleźli, były dla nich niespodzianką. Działacze łotewscy podkreślali konieczność umożliwienia nawiązania bliższej łączności pomiędzy większą liczbą jednostek decydujących, jak łącznie i w tym celu występowali z projektami konkretnej inicjatywy, zmierzającej do nawiązania tych stosunków. Akcja tego zbliżenia prawdopodobnie nie będzie wygodna dla p. Mejerowicza, który pragnie niedopuścić za wszelką cenę do wyjaśnienia politycznej sytuacji.

—oo—

Powstanie na Ukrainie.

Teren i technika powstania. Wedle opowiadań wielu zbiegów z Ukrainy, powstanie szerzy się na wieloboku od Kijowa po Jelizawetgrad i od Czerkas do Humania. Wielka ilość powstańczych atamanów nęka „nalotami" krasnoarmiejców. Powstańcy rozporządzają szturmowymi oddziałami, zaopatrzonymi w lekkie działa i karabiny maszynowe.

Nowe sukcesy powstańców. „Ridnyj Kraj" donosi, że Żytomierz i Żmerynka miały dostać się w ręce powstańców. Połączenie Kamieniec—Winnica przerwane. Do Mohylowa jakiś nieznany oddział kawalerji antybolszewickiej zbliża się. Bliższych szczegółów, dających wiarygodniejszy obraz tych informacji „R. K." nie przytacza.

Bolszewicy przenoszą się głównie za Dniepr.

—oo—

Z prasy ruskiej.

Rewizje na prowincji trwają. „Wpered" donosi o nich z brzeżańskiego.

Rekurs „Ukr. Wistnyka" przeciw zawieszeniu został w II instancji odrzucony.

Dr. Madeyski, który prowadzić miał niedoszłe pertraktacje z Petruszewyczem, bawi we Lwowie wedle „Wperedu" — by prowadzić układy z Ukraińcami.

Z obrad Sejmu.

Warszawa. (PAT.) **Komisja skarbowo-budżetowa** po porozumieniu się z ministrem skarbu i radą ministrów wniosła o wyznaczenie p. Mickiewiczowi honorowej pensji dożywotniej w wysokości 1.500 franków miesięcznie. Izba uchwaliła ten wniosek jednomyślnie.

Następnie referował poseł Zygmunt Seyda w dalszym ciągu sprawę wydania posła Dąbala. Odpowiednie wnioski wpłynęły: 1) od prokuratora warszawskiego z powodu przemówienia tego posła na wiecu w Warszawie, 2) od sądu okręgowego w Rzeszowie z powodu mowy w Tarnobrzegu, 3) z powodu odezwy wydanej w Warszawie. Komisja w pierwszym wypadku postanowiła wydać posła, w dwóch drugich wypadkach odmówić wydania. W tym też duchu Izba **uchwaliła wydanie posła Dąbala.**

Dalej postanowiono wypłacić zaliczki pierwszym dwom kategoriom inwalidów w wysokości 50 proc., dwu ostatnim zaś 75 proc. od przypadających im według ustawy kwot.

Następne posiedzenie we wtorek 22. bm. o godz. 4 popołudniu.

ZLIKWIDOWANY ZATARG MARSZAŁKA SEJMU Z RZĄDEM.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu został zlikwidowany zatarg między marszałkiem a rządem, wywołany na środowem posiedzeniu, kiedy to **marszałek nie uważał za stosowne przywołać do porządku krzykaczy prawicy, rzucających obelżywe wyrazy pod adresem poszczególnych ministrów.** Marszałek wytłumaczył się, że miało to miejsce w czasie przerwy, kiedy jego władza ustaje.

Z innych momentów posiedzenia podkreślić należy **jednomyślność Sejmu w sprawie inwalidzkiej,** wobec której rząd zachował się co najmniej nieszczęśliwie, a wreszcie **ustawę o wzięciu pod obrady projektu ordynacji wyborczej. Przeciwko tej ostatniej uchwale głosował klub P. S. L., wychodząc z tego stanowiska, że projekt nie jest jeszcze całkowicie gotowy.**

O WYPEŁNIENIE SZEREGU SPRAW.

Warszawa. (ETE.) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów rozważane będą sprawy sejmowe. Chodzi o zadecydowanie, jakie sprawy mogą być wedle opinji rządu załatwione jeszcze przez Sejm ustawodawczy. Na podstawie dzisiejszych uchwał opracowany będzie referat, który premier przedstawi we wtorek na posiedzeniu konw. seniorów.

—oo—

Z komisji sejmowych.

Warszawa. (PAT.). **Komisja ochrony pracy** pod przew. p. Gdyka obradowała nad wnioskiem p. Potoczka domagającym się ustanowienia 12-godzinnego dnia pracy w handlu w lecie, a 10-godzinnego w zimie i zakazu zamykania sklepów w porze obiadowej. Dyskusji nie wyczerpano.

Komisja wojskowa stanęła jednomyślnie na stanowisku, że dostęp do korpusu oficerskiego ma być umożliwiony elementowi podoficerskiemu.

Komisja skarbowo-budżetowa i konstytucyjna rozpatrywały na wspólnem zebraniu art. 8 projektu ustawy o środkach naprawy gospodarki finansowej.

Na wniosek przewodniczącego p. Osieckiego wyłoniono podkomisję dla ujednostajnienia różnych poglądów i zaproponowania odpowiedniego wniosku.

Do podkomisji weszli Diamand, Dubanowicz, Głąbiński, Loewenstein i Rataj.

—oo—

ANDRZEJ STRUG. 32

Wyspa zapomnienia.

—o—

(Ciąg dalszy)

IX.

Po wielu snach i zjawach, które przez całą noc przewlekały mu się przez mózg, Jorg zbudził się z udręczoną głową. To stare życie dobijało się do jego pamięci.

Cuchnąc jak trup niepogrzebany, stawały przed nim sprawy i dawni ludzie. Jak upiór błąkał się między niemi, człek skołatany, nędzarz i nędznik, obłąkany połamaniec, wstrętny i bez miary nieszczęsny.

Koleje niezawinionej jego krzywdy i dzieje jego zemsty na niewinnych zdejmowały nudą i odrazą. Były obce i cudze.

Cóż go mogły obchodzić losy nieistniejącego człowieka, biedzącego się gdzieś na niewiadomym jakimś świecie? Oni jego świat odeszli, rozwiali się w nicość jak mgły poranne, które też kłębią się i układają się w tysiące złudzeń, a znikają bez śladu, gdy tylko wyjrzy z za gór płomienne słońce i uderzy w mrok cieniów.

Cienie... Cienie...

A prawda życia wszak była jeno radością. A świat prawdziwy, jedyny, który istniał, nie znał żadnych spraw ani powikłań. Panowała w nim jasna pogoda i spokój bezgranicznej wolności.

Jorg widział ze swego posłania z głębi chaty obraz, zamknięty w ramach okna. Co rano witał go prawdziwy, ukochany świat, ten jego własny.

Pasmo zielonych wzgórz, opadających ku morzu, a dalej już nic, jeno bezmiar wód. Błogosławione wody zatopiły całą resztę, poza niemi nie było już nic. Nic, jeno bezsilne widziadła senne, coraz rzadsze i coraz to niklejsze.

Szczęście, które zapanowało nad nim od dawien dawna nie posiadało żadnego imienia. Nie miało miary ani kresu. Było ono wieczne i niezniszczalne, odkąd czas zatrzymał się i wypełniał wiernie i niezmiennie ten sam, jeden jedyny dzień.

Ów dzień budził się co świtania, usypiał ze zmierzchem. Był mu zawsze jednakowo wierny i oddany w niepodzielne władanie, tak samo, jak góry i morze, jak drzewa i wszelkie stworzenia tej ziemi. Na wyspie nie wspominało się wczorajszego dnia, ani nie czekało się jutra. Każda godzina i każda chwila wypełniały się same w sobie. Nigdy nie było tu żadnego celu, ani też przymusu żadnej potrzeby. W ciasnym, jednakowym dniu pustelniczego życia odkrywał się bezmiar niepoznanej jeszcze głębi. Urok ten wciągnął go w siebie łagodnie i przychylnie, przejmując go cichym, ciągłem zachwyceniem.

Przychodziły godziny zapamiętywania się w myśleniu o rzeczach niesłychanie nowych, a jakby poznawalnych, bezimiennych.

W zadumy owe pogrążał się całą swoją istotą. Na ten czas znikało wszystko i on sam roztapiał się bez śladu świadomości siebie, w przeogromie tych zjawisk.

Niespodziewanie spadały na niego szczytne natchnienia, wizje zawrotnej wielkości. Przychodziły bez powodu i przyczyny i zabierały go całego. Budził się z opętania czasami wśród głębokiej nocy jak ze snu, czasami przywoływał go do życia ostry głód i tym głodem swoim mierzył czas spędzony we władzy zamyślania.

Powracał do miłych drobnych spraw swego codziennego bytu, do prac, zabiegów i wędrówek po wyspie, którą wciąż jeszcze zwiedzał ciekawie.

Nie wiedział jeszcze, że dusza jego uległa przemianie, że obumierały w nim resztki dawnego człowieka, owego dalekiego Jorga i że świat, oddzielony od niego przepaścią oceanu przestawał istnieć wraz z niezmiernemi swojemi lądami i z całym życiem ludzkości liczonej na miljony miljonów.

Wśród bezmiernej próżni pozostała i była naprawdę jeno jego wyspa z tem, co się na niej znajdowało. To było wszystko, co ocalało na kuli ziemskiej, a tym władał on, jedyny człowiek we wszechświecie.

Stopniowo, z dnia na dzień układała się w jego duszy ta obłąkana wiara. Ona to przerabiała jego umysł, uczyła go myśleć i rozumować potwornie i wykrętnie, ona radziła, jak oszukiwać logikę i jak zwieść samego siebie.

Była to jakby wiara w jakiś potop świata.

Bezmierny ocean stał mu zawsze przed oczami.

(C. d. n.).

—oo—

POLSKI DZIAŁACZ NARODOWY WYPUSZCZONY Z WIĘZIEŃ CZESKICH.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Pisma polskie przyniosły wiadomość o uwolnieniu przez Czechów Kantora. Paweł Kantor, nauczyciel ludowy i kierownik szkoły w Górnym Lesznie na Śląsku Cieszyńskim po stronie polskiej, zasłużony działacz w okresie plebiscytowym, aresztowany został po drugiej stronie granicy, gdzie bawił chwilowo u rodziny dnia 28. stycznia br. i oskarżony o współudział w napadzie na członków komisji delimitacyjnej, mimo dowodów dostatecznie wykazujących alibi i interwencji dyplomatycznej nie został uwolniony. Sąd przysięgłych uznał go za winnego jeszcze w czerwcu b. r., mimo to prokurator wniósł zażalenie nieważności, a sąd kasacyjny zarządził uzupełnienie postępowania. Dopiero obecnie, po zawarciu umowy polsko-czeskiej śledztwo zostało uchylone, a p. Kantor otrzymał pozwolenie na powrót do Polski.

DONOŚNE SKUTKI OSZCZĘDNOŚCI.

Warszawa. (ETE.) „Przegl. Wiecz." donosi, że P. K. K. P. posiada obecnie taki zapas walut obcych, jak nigdy przedtem. Korzystny ten stan jest wynikiem wielkiego zredukowania zapotrzebowań obcych walut przez poszczególne ministerstwa.

KWESTJA ZBROJEŃ LĄDOWYCH.

Waszyngton. (ETE). Stany Zjednoczone nie zamierzają wystąpić na konferencji z propozycją ograniczenia zbrojeń lądowych, pozostawiając inicjatywę wystąpienia innym państwom. Briand w expose swem dał do poznania, że Francja nalegać będzie na to, aby przyznano jej prawo utrzymywania armji, mogącej zabezpieczyć jej pokój. Sprawa zbrojeń lądowych odesłana będzie do komisji rozbrojeń.

—oo—

Wiadomości telegraficzne.

Nowy poseł polski w Moskwie. Warszawa. Rząd sowjecki udzielił Agrementu p. Z. Stefańskiemu jako charge d'affaires w Moskwie. Wyjazd p. Stefańskiego do Moskwy nastąpi w dniach najbliższych.

Karachan wraca. (Warszawa. „Kur. Por." dowiaduje się, że poseł sowiecki Karachan po przeprowadzeniu kuracji w Berlinie, powróci do Warszawy. (ETE).

Traktat polsko-niemiecki nie dojdzie do skutku? Na onegdajszem posiedzeniu centrowej frakcji parlamentarnej przemawiał między innymi kanclerz Wirth, poruszając sprawę Górnego Śląska. Przemówienie jego cechował pesymizm. Kanclerz oświadczył, że nie ma nadziei, aby układ gospodarczy w sprawie Górnego Śląska doszedł do skutku. (PAT.).

Kom. Łunaczarski aresztowany został wedle depeszy „Nenes Wiener Journalu" (ze Sztokholmu) w Moskwie. „Narkompros" Łunaczarski był jedynym kacykiem bolszewickim, który uczciwie pojmował swój urząd.

Tranzyt komunistów przez Czechy wstrzymany. Moskwa. WBK. Czechosłowacja wstrzymała na granicy transport węgierskich komunistów, którzy znajdywali się w podróży do Rosji i odesłała ich z powrotem do Węgier. Cziczerin polecił przedstawicielowi sowjetów w Pradze, by złożył u rządu czeskiego protest i domagał się natychmiastowego przepuszczenia transportu, zawiadamiając, że musi uważać wstrzymanie transportu za zupełnie jawny krok nieprzyjazny. (PAT)

Królomanja na Węgrzech. Paryż. Havas. „Action Francaise" otrzymuje wiadomość pochodzącą z Belgradu, że z pośród kandydatów zagran. na tron węgierski największe szanse mają ks. Connaugt i ks. Aosta. Pierwszego popiera Anglja, która w ten sposób chce sobie zapewnić kontrolę nad zagłębiem naddunajskiem i pragnie przeprowadzić neutralizację ujścia Dunaju. Kandydatura ta ma wielkie widoki powodzenia. Drugi kandydat jest popierany przez Włochy. (PAT.).

—oo—

O wolność milczenia.

Od prof. Weyberga otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Z powodu napaści na mnie „Kurjera Powszechnego" przypominam swe artykuły, ogłoszone w „Czasie" i w „Gazecie Wieczornej" roku zeszłego.

Mianowicie w nrze 95 „Czasu" z dnia 21. kwietnia 1920 r. w artykule p. t. „Uniwersytet a społeczeństwo" między innemi pisałem: „Opinja społeczna nie tylko żąda od nas (profesorów) zadań, leżących poza granicami naszego sądu naukowego, ale nawet nie chce zrozumieć, że wielu z nas po prostu żyje i rozumuje na innej zupełnie płaszczyźnie, niż ta, na której rozwijają się i odbywają zjawiska społeczne i polityczne"... „Klasyfikowanie ludzi na zasadzie cechy zewnętrznej: „podpisał" czy „nie podpisał" jest to barbarzyństwo! Nasamprzód należy poznać motywy „dlaczego" a powtóre, gdy środowisko, do którego należą ci ludzie, istnieje i działa w zupełnie innej sferze, nie należy nawet zwracać się doń z żądaniem opowiadania się za czemśkolwiek, co leży po za granicami tej sfery".

A w nrze 5.507 „Gazety Wieczornej" z dnia 28. października 1920 r. w artykule p. t. „Autonomja szkół wyższych" pisałem: „Kto nie jest człowiekiem nauki, ten nawet nie może sobie wyobrazić, jak pełnego napięcia wszystkich sił wymaga prawdziwa praca naukowa. Gdzież czas, gdzie siły do zajmowania się jeszcze czemś innem? A przytem gdzie nieskazitelność sądu, gdzie czystość sumienia?"... „Bronimy autonomji, bo ona daje pewność brania w rachubę tylko walorów naukowych"... „Wszyscy wołają o wolność nauki, a więc ona i jej świątynie muszą być przedewszystkiem wolne od polityki i od nastrojów społecznych".

Wiem, jak wiele musiałem się nauczyć i dowiedzieć, aby mieć sąd o tem, na czem się znam, przeto milczę o tem, na czem się nie znam, bo przypuszczam, że tam też trzeba wiele wiedzieć i umieć. Nie wiem nic o pracy wewnętrznej naszego Rządu, nie wiem nic o Jego pertraktacjach z wielkimi świata tego, więc pomagać Mu nie umiem, a przeszkadzać nie chcę, przeto milczę. Chcę być powagą w nauce, więc nie chcę być dyletantem po za nią i nie chcę powagą specjalisty **przyrodnika** popierać lub obalać owoce kompetencji specjalistów **polityków.**

Konstytucja daje mi prawo głosu w rzeczach dokładnie mi znanych, tem samem przysługuje mi prawo milczenia o rzeczach tak najzupełniej mi obcych, jak posunięcia taktyczne na szachownicy politycznej.

W imię swobody akademickiej i wolności obywatelskiej dopominam się więc o prawo **milczenia**, a **uczciwą** prasę polską proszę o powtórzenie niniejszego i o wzięcie prawa **milczenia** w obronę.

Zygmunt Weyberg, prof. U. J. K.

(Naszem zdaniem regulowanie opinji publicznej drogą napaści brukowych nasuwa znaczne wątpliwości tak z punktu widzenia celowości, jak i etyki. — Red.).

KRONIKA.

Repertuar Teatru Wielkiego.

Początek przedstawień o g. 7·30 wiecz.

W sobotę pop. o g. 3·30 przedstawienie dla młodzieży szkolnej staraniem Komitetu rozrywek dla młodzieży „Zemsta", komedja A. Fredry — wieczór „Kobieta która zabiła", sztuka.

W niedzielę o 3·30 pop. „Kaligula", dramat — wieczór »Tos a«, opera.

Mały teatr miejski (ul. Gródecka 2 b).

W sobotę i niedzielę „Rozwór prof. Pytla".

W poniedziałek »Nina«, sztuka w 3 aktach Leop. Kampfa (premiera).

Repertuar Teatru Nowości.

W sobotę, niedzielę i poniedziałek »Taniec szczęścia«.

Repertuar Teatru lit.-art. „Ul" ul Ossolińskich 10.

Program od 10. listopada. 1) Część koncertowa z udziałem Pp. Arde, Froeni, Bronowskiego, Michałowskiego, Mirskiego, Wiklińskiego i innych. 2) „Rycerz przemysłu" szkic sparafrazowany przez Rujwida. 3) „Wysoki gość" żart sceniczny Bronowskiego.

We Lwowie.

— **Koło slawistyczne** studentów Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie założone w zeszłym roku w maju przez grupę slawistów i polonistów Koło slawistyczne rozwinęło w przeciągu kilku miesięcy tak ożywioną działalność, że dzisiaj już skupia przeszło stu członków. Obok referentów naukowych z dziedziny językoznawstwa polskiego i slawistyki urządza Koło kursy naukowe, które mają dać młodszym słuchaczom podstawy dla korzystania z fachowych wykładów i seminarjów. W roku bieżącym począwszy od 21. listopada odbywać się będzie kurs fonetyki opisowej, ważny z powodu zawieszania wykładów językoznawczych, a także elementarny kurs języka rosyjskiego, który przy braku odpowiedniego lektoratu będzie mieć duże znaczenie. Wpisy do Koła przyjmuje się w poniedziałki i środy od godz. 10 do 10'30 w lokalu Seminarjum slawistycznego przy ul. św. Mikołaja 4, I piętro.

— **Wydział Tow. dziennikarzy polskich** na posiedzeniu w dniu 14. bm. jednomyślnie założył stanowczy protest przeciwko wszelkim próbom narzucenia wschodniej Małopolsce autonomii terytorjalnej. Wydział Tow. uchwalił dalej wyrazić jak najserdeczniejsze podziękowanie p. B. Kasprowiczowi za hojny dar w kwocie 100.000 mk. pol. na fundusz wdów i sierót po dziennikarzach. Fundusz ten będzie nosił miano B. Kasprowicza, którego Wydział mianował dożywotnim członkiem wspierającym Towarzystwa.

— **Na walnem zgromadzeniu Tow. heraldycznego** stwierdzono, że powrotem do normalnych stosunków rozpoczął się ponownie ruch naukowy w Towarzystwie, czego wyrazem jest ukazanie się V. rocznika Towarzystwa z druku: uchwalono administrację wydawnictw powierzyć p. Alfredowi Półniakowi. Wkładki podwyższono do 600 mk. Skład nowego Zarządu jest następujący: prezes Z. Luba Radzimiński, wiceprezesi dr. P. Kucharski i dr. A. Prochaska; sekretarka dr. H. Polaczkówna; skarbnik J. Białynia Chołodecki; redaktor prof. Wł. Semkowicz; członkowie: prof. p. Dąbkowski, prof. J. Ptaśnik, L. Pierzchała; komisja rewizyjna: prof. T. Modelski, M. Rolle, A Półniak. Po odbytem walnem zgromadzeniu prof. J. Ptaśnik wygłosił odczyt pt. „Dynastia drukarska Szarfenbergów w Krakowie".

— **Wiec manipulantek i oficjantek kolejowych** z Małopolski odbył się onegdaj we Lwowie. Na wiec ten przybyły oprócz delegatek okręgu lwowskiego, delegatki z okręgu krakowskiego i stanisławowskiego, jakoteż z Poznania. Po dłuższej dyskusji uchwalono szereg rezolucji, domagających się: 1) Zaszeregowania zasadniczo sił żeńskich na równi z męskiemi w myśl rozporządzenia ministerstwa kolei żelaznych z dnia 10. lutego 1921. o ile wykonują tę samę pracę i wyrównania niesprawiedliwości wynikłych z niewłaściwego zaszeregowania. 2) Zaszeregowania w myśl projektu ministerstwa kolei żelaznych po 16 latach służby przy dobrej kwalifikacji do 6 stopnia płacy, po 8 latach do 7, a wszystkich innych manipulantek i oficjantek do klasy 8. 3) Przyznania z powrotem nocnego dodatku, licząc po 80 mk. pol. za noc. 4) Przyznania dodatków kasowych. 5) Przyznania manipulantkom i oficjantkom swobody decyzji co do należenia do kasy chorych.

— **II sześciotygodniowy kurs zwiedzania Lwowa**, obejmujący 20 wykładów i 20 wycieczek rozpocznie się w najbliższych dniach. Wpisy w Polskim Białym Krzyżu (ul. Ossolińskich l. 11 3 p. codziennie od 10—1 w południe i od 4—6 popołudniu. Wpisowe na cały kurs 1.000 mp.

— **Teatr komunikuje:** „Nina" Kampfa. Premjera tej ciekawej i psychologicznie niepośledniej sztuki odbędzie się w poniedziałek w Teatrze Małym. Kampf zmarły niedawno, był Krakowianinem, gdzie skończył uniwersytet, potem przeważnie siedząc (?) za granicą pisał po niemiecku i francusku. „Nina" pisana była po francusku i wystawiona poraz pierwszy w Paryżu, gdzie odniosła duży sukces. Rolę tytułową — jak donosiliśmy — kreować będzie świetna artystka p. Łącka-Pawłowska. Sprzedaż biletów na premjerę już się rozpoczęła. W przewidywaniu znacznego zainteresowania Dyrekcja teatru powtórzy „Ninę" we wtorek i w środę".

— **Z Towarzystwa Sztuk Pięknych.** W niedzielę 20 bm. o godz. 10 przedpoł. zostanie otwarta zbiorowa wystawa prac art. mal. Janiny Nowotnowej, wystawa wielkiego obrazu „Stary Lwów" pendzla prof. Tadeusza Rybkowskiego wystawy art. mal. Tymona Niesiołowskiego z Zakopanego i Adama Bunscha. Wystawa trwać będzie trzy tygodnie.

— **Zatwierdzenie Zarządu Okręgowego Związku Strzeleckiego we Lwowie przez Zarząd Główny w Warszawie.** Wydział wykonawczy Zarządu Głównego Zw. Strzel. w Warszawie w dniu 9. listopada br. po rozpatrzeniu protokołu Zjazdu okręgowego delegatów Związku strzel. we Lwowie w liczbie 105 reprezentujących 23 oddziałów Zw. Strzel., zatwierdził poniżej podany skład Zarządu Okręgowego, wybranego na Zjeździe Okręgowym delegatów w dniu 30. października br.:

Zarząd Okręgowy Związku Strzel. Lwów: 1. prezes: dr. K. Bartel, 2. wiceprezes: T. Wasung, 3. sekretarz: A. Szulisławski, 4. skarbnik: dr. St. Anczyc, 5. bibliotekarz: L. Czupiel.

Członkowie Zarządu: 6. J. Nawrocki, Lwów, 7. dr. Włodzimierz Lenkiewicz, Tarnopol, 8. St. Wiśniewski, Brzeżany, 9. Fr. Gancarz, Stryj, 10. L. Malski, Brody, 11. K. Grodzicki, Stanisławów, 12. K. Florek, Lwów.

Zastępcy członków Zarządu: M. Heleniak, Kołomyja, Z. Wrona, Tarnopol, M. Mütter, Złoczów, S. Kazimierowski, Czortków, K. Jasiński, Brzeżany, M. Małaszyński, Lwów.

Komisja rewizyjna: Z. Orłowicz, Lwów, Wł. Mazurkiewicz, Tarnopol, J. Dalecki, Brody.

Sąd polubowny: B. Muzyka, Tarnopol, Wł. Ostrowski, Buczac, dr. W. Stiefel, Kołomyja, M. Andrejczuk, Brody, H. Seidler, Stanisławów, dr. A. Deisenberg Przemyśl.

Zastępcy Sądu polubownego: Fryd. Hubecki, Złoczów, Ig. Piniło, Stryj, inż. W. Rapf, Brzeżany.

Prezes Zarz. Gł. dr. Kazimierz Dłuski, w. r.

Wobec tego zatwierdzenia wszelkie wątpliwości co do prawomocności dokonanych wyborów, podnoszone przez niektórych członków rozwiązanego dawnego Zarządu, upadają, a akcja, skierowana przeciw działalności nowego Zarządu byłaby działalnością, skierowaną przeciw Związkowi Strzeleckiemu.

— Z Londynu depeszuje agencja „Mat", że słynna wszechświatowa firma wycieczkowa „Cook and Sons" organizuje monstre-podróż do Lwowa na ul. Ossolińskich, by pokazać zdumionym snobom okopy, przekopy, aprosze, transze i inne bastiony, pokopane przez nasz Magistrat vis-a-vis Zakładu naukowego. Wobec ogromnej ilości porozrzucanych desek mur betonowych, dziurawych trotuarów i nieprzebrnionego, misternego błota na podróż tę bierze się tylko ludzi bardzo odważnych i hipopotamiego zdrowia (końskie nie wystarcza).

— **Wycofanie banknotów polskich.** Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa ogłasza, że za zgodą ministerstwa skarbu wycofuje z obiegu następujące bilety swojej pierwszej emisji: 500-markowe, wzoru biletów okupacyjnych z datą 15. stycznia 1919, podpisane przez dyrektorów: St. Karpińskiego, Chamca, b. skarbnika gównego M. Karpusa. — 100-markowe z wizerunkiem Kościuszki, datowane 17. maja 1919 r., podpisane przez dyrektorów: D. Adama, J. Zarzyckiego i skarbnika głównego M. Karpusa, na papierze różowym i białym. — Powyższe bilety będą przyjmowane powszechnie do zapłaty jak również we wszystkich oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, urzędach, kasach skarbowych, kolejowych, pocztowych i wogóle w kasach instytucji państwowych na opłatę wszelkich należytości tylko do 15. grudnia b. r. Po tym terminie ustaje obowiązek przyjmowania biletów tych do zapłaty. Mogą być one tylko wymieniane na bilety II. emisji jedynie w oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej aż do 15. stycznia 1922 roku. Koszta przesyłek pocztowych biletów, zgłaszanych do wymiany, ponosi ich posiadacz. Z dniem 16. stycznia 1922 roku ustaje zupełnie obowiązek opłaty wspomnianych biletów.

— **Z sali sądowej.** Rozprawa przeciw st. rewidentowi kolejowemu Michałowi Ungeheuerowi i Maksymiljanowi Mrozowskiemu, oskarżonym o nadużycie władzy urzędowej w magazynach kolejowych, o czem donosiliśmy we wczorajszym numerze, została odroczona, ponieważ nie jawiło się kilku świadków.

Wczoraj rozpoczęła się przed trybunałem karnym rozprawa przeciw szajce złodziejskiej, która 12. stycznia br. włamała się do kantoru wymiany Grünbaumów i skradła tam mnóstwo marek polskich, dolarów, funtów szterlingów, hrywien, franków, koron austr., oraz mnóstwo biżuterji. Wszystko to zanieśli złodzieje do mieszkania Mordka Rittera, gdzie podzielili się pieniądzmi, a Mozesowi Schradberowi sprzedali biżuterję. Oskarżonych jest 12 **żydów**. Rozprawa rozpisana na dwa dni.

— **Paskujący rzeźnicy.** Stwierdziły organa policyjne, iż: na pl. Krakowskim rzeźnik Jakób Kretz, budka Nr. 72 za 1 kg. mięsa wołowego bierze 320 mk., w miejsce 280 mk.; Franciszek Radowicz budka Nr. 52 za 1 kg. mięsa wołowego pobiera 400 mk.; na pl. Teodora rzeźnik Dwojra Sawi za 1 kg. mięsa bierze 600 mk.; zaś na wszystkich placach targowych biorą rzeźnicy za 1 kg. słoniny po 1000 mk. bez względu na jej jakość, gdy cenniki ich własne wskazują cenę 700, 800 i 1.000 mk. za 1 kg.

— **Lokata czarnej giełdy w kryminale.** Na wielką skalę poczęła nasza policja walczyć z członkami czarnej giełdy. Onegdaj otoczył silny kordon policji dostępy do ul. Rejtana, Stanisława i Legjonów wyławiając z „kotła" 128 osób pod zarzutem uprawnienia niedozwolonego handlu walutami zagranicznemi. Szwargoczący orszak zaprowadzono na inspekcję policji i poddano ścisłej rewizji. Aresztanci porzucili i podarli niespostrzeżeni przez nikogo wiele zapisków i banknotów. Wśród zniszczonych papierów znaleziono później strzępy fałszywych banknotów 1000 mk. — Po stwierdzeniu tożsamości aresztowanych, ukarano rozmaitą grzywną i puszczono z powrotem na ul. Rejtana i Stanisława. Zakwestjonowane u nich monety złote, srebrne i waluty zagr. złożono w depozycie. — Obławy trwały cały dzień wczorajszy, przyczem aresztowano Eljasza Diamanda z Brodów, u innych zaś zakwestjonowano dolary, jak u Michała Stojkiewicza — 220 dol., u Grzegorza Barana — 172 dol., obaj z Załoziec wyznania gr. kat. i u Akslera Izaaka z Drohobycza — 1.000 mk. niem.

— **Włamanie.** Do sklepu miejskiego przy ul. Rappaporta 1 włamali się w nocy złodzieje i wynieśli 55 kg. cukru białego i 50 kg. marmolady, wyrządzając szkodę na 69.000 mk.

Z całej Polski.

— **Naczelnik Państwa na kresach.** Naczelnik Państwa wyjechał wczoraj w towarzystwie min. spraw wewn. Downarowicza na kresy wschodnie. (ETE).

— **Zaliczka dla inwalidów.** Rada ministrów uchwaliła wypłacić inwalidom zasiłki w wysokości 50—70 proc. stawek przewidywanych przez nową ustawę. (ETE).

— **Wycieczka dziennikarzy gdańskich** przybyła w poniedziałek do Warszawy. Gości powitali członkowie warszawskiego syndykatu dziennikarskiego i przedstawiciele ministerstwa spr. zagran. W sali gościnnej głównego dworca gości powitał prezes syndykatu poseł Jan Dąbski. W południe dziennikarze gdańscy udali się do prezydjum Rady ministrów, gdzie w nieobecności prezydenta przyjął ich dyrektor departamentu politycznego p. Witold Giełżyński.

Wycieczkę przyjął minister skarbu p. Michalski, a następnie kierownik ministerstwa przemysłu i handlu dr. Strassberger, który wygłosił szczegółowy referat.

O godz. 2. popoł. odbył się na cześć gości bankiet, wydany przez ministra spraw zagr. W zastępstwie ministra Skirmunta dyrektor departamentu polit. ministerstwa spraw zagr. p. Zaleski wygłosił powitalne przemówienie w języku francuskim, w którem wyraził nadzieję, że wolne m. Gdańsk i Polska będą szły ręka w rękę w kierunku urzeczywistnienia wspólnego programu. Po bankiecie udali się dziennikarze gdańscy do gmachu Sejmu. Goście, wprowadzeni do loży dziennikarskiej, przysłuchiwali się przez długi czas obradom Sejmu. W czasie posiedzenia przyjął dziennikarzy marszałek Trąmpczyński. — Wieczorem odbył się w salach Resursy obywatelskiej raut, wydany na cześć gości przez syndykat dziennikarzy warszawskich.

Do Krakowa przybyła wycieczka dziennikarzy gdańskich w sobotę rano. Przyjęciem ich zajmuje się komitet, utworzony pod egidą prezydjum miasta, syndykatu dziennikarzy polskich i wojskowości. Program obejmuje zwiedzanie miasta i wycieczkę do Wieliczki. — Z Krakowa udadzą się goście do Zakopanego, Borysławia, Lwowa i Wilna. — Do Lwowa przybędą gdańszczanie z Borysławia we wtorek rano o g. 7.15. Po przywitaniu na dworcu przez zrzeszenie dziennikarskie, nastąpi zwiedzanie miasta, głównie muzeów, galerji miejskiej, Panoramy racławickiej i nowego gmachu uniwersyteckiego, gdzie przyjmie ich rektor uniwersytetu dr. Kasprowicz, poczem odbędzie się śniadanie, wydane przez syndykat dziennikarzy polskich. Goście zabawią we Lwowie do wtorku wieczorem, poczem o g. 8. nastąpi odjazd do Warszawy.

— **Obniżka cen w Warszawie.** Donoszą stamtąd 18. bm.: Prawie wszystkie składy obuwia w Warszawie wywiesiły znowu w oknach wystawowych napisy, że ponownie obniżono ceny obuwia o dalszych 20 proc.

— **Czwarty zjazd felczerów** odbędzie się w Warszawie 20. bm.

— **Spis ludności m. Tarnopola.** Według wyznania rz. kat. 9.246 osób, gr. kat. 7.742 osób, mojż. 13.784 osób, prawosławnych 118 osób, innych 362. Pod względem narodowości: za narodowością polską opowiedziało się 16.622, ruską 5.971, żydowską 8.233. Tarnopol liczy 31.252 mieszkańców bez załogi wojskowej.

— **Sabotaż ukraińskich kolejarzy.** Na stacji kolejowej Medyka dwukrotnie już zbiły jakieś tajemnicze ręce sygnał wjazdowy — czerwoną latarnię — zmieniając ją na białą, która sygnalizuje wolny przejazd. O grach przypadku mowy więc być nie może. Policja tamtejsza ma pewne dane, wskazujące na akt sabotażu ze strony ukraińskich pracowników kolejowych.

— **Okradzione kościoły.** We wsi Michałowcach pow. Jaworów, wykradli złodzieje z kościoła złote kielichy, monstrancje i bieliznę ogólnej wartości 2 miljony mk. — Pod Lwowem we wsi Gajach skradł złodziej patynę z kościoła wartości 20.000 mk.

Zebrania i odczyty.

— **W rocznicę oswobodzenia Lwowa** urządza lwowska Izba rękodzielnicza uroczysty obchód w niedzielę 20 bm. o godz. 4 popołudniu we własnym gmachu przy pl. Strzeleckim z łaskawym współudziałem chóru „Echa" i kwartetu smyczkowego. W programie deklamacja obrońcy Lwowa rotmistrzą p. T. Nitmana, śpiew solowy pny Sobolewskiej, deklamacja pny Bendiówny i solo na wiolonczeli p. Schmara.

— **Posiedzenie Komitetu budowy pomnika Konopnickiej** zapowiedziane na niedzielę 20 bm. zostało odłożone do niedzieli 27 bm. o godz. 11 przedpoł. z tym samym porządkiem dziennym.

— **Fr. Liszta Kantatę „S-ta Cecilia"** na chóry i sola wykona Polskie Towarzystwo muzyczne d. 23. listopada, jako w dzień swej patronki o godz. 10 w bazylice katedralnej r. k. (sola: Frischowa, Linhardtówna).

— **Zjazd delegatów Związku spółdzielni spożywczo-gospodarczych „Jedność"** we Lwowie odbędzie się w niedzielę 20 bm. o godz. 10 przedpoł. w sali Izby handlowo-przemysłowej (ul. Akademicka).

Komunikaty.

Koncerty orkiestry Namysłowskiego, odbędą się w sobotę dnia 19. listopada i w niedzielę dnia 20. listopada w sali Sokoła. Bilety w księgarni Gubrynowicza, naprzeciw Katedry. 716z

—o—

Zniżka ceny chleba.

Naczelny Urząd Związek Aprowizacyjny sprzedaje od dnia dzisiejszego chleb żytni pytlowany **wszystkim pracownikom państwowym** po cenie **120 kp.** za bochenek kilogramowy i **bułki po 13 mkp.**, na razie w sklepach konsumu profesorskiego „Dostatek" przy ulicach Podwale 3, Batorego 5 (sąd karny), Kopernika 11 i Bajki 9. **Wszystkie sklepy** otwarte rano i popołudniu. 716e

—o—

TYDZIEŃ LITERACKI

WALT WHITMAN.

KOBIETA.

Z pąkowia niewiasty wykwita mężczyzna
i wiecznie z niej wykwitać będzie;
i jeno z najwspanialszej kobiety ziemi rozkwitnie
mąż najwspanialszy,
tylko z najlepszej kobiety ziemi najlepszy mąż się
rozwinie,
tylko z doskonałego ciała kobiety zrodzi się mężczyzn, mąż o doskonałem ciele,
tylko z niewysłowionych pieśni kobiety zdolne wypłynąć pieśni mężczyzny i tylko stamtąd płyną
nowe pieśni,
tylko z mocnej, dostojnej kobiety, którą miłuję, tylko
przez nią jawi się mocny i dostojny mąż,
którego miłuję,
tylko z krzepkich objęć muskularnej kobiety wychodzą krzepkie objęcia męża.
I ze zwojów mózgu niewieściego rozwijają się wszystkie zwoje męskiego mózgu, skłonne do wiernego posłuchu,
tylko w sprawiedliwości kobiety wszelka sprawiedliwość ma grunt,
tylko z uczucia kobiety krzewi się wszelkie uczucie...
Mocarnym tworem jest mąż na ziemi i po wszystką
wieczność
ale każda linia męskiej wielkości wychodzi z kobiety,
gdyż wpierw stworzon jest mąż w kobiecie,
zanim stworzy się w sobie samym.

Tłum. Józef Jedlicz.

—oo—

PIOTR DUNIN BORKOWSKI.

Rola wzruszenia w twórczości Teodora Dostojewskiego.

W setną rocznicę jego urodzin.

(Dokończenie).

U Dostojewskiego widzimy każdą postać od strony jej przeżyć wewnętrznych, od strony wzruszeń. Jest to zresztą cecha do świadomości doprowadzona co do przyczyn swego powstania przez Dostojewskiego, właściwa nie tylko jemu, ale całej rosyjskiej literaturze. Chodzi tu zawsze o zasadniczą treść duszy, o prawdę jej, a wszystko inne w człowieku jest uważane za poboczne, za kwestję talentu, czy warunków życiowych. Dusza może być upodlona, zabita lub zobojetniała, może już z góry być skazana w swej sprawie na przegraną wskutek wrodzonej tępości np. bohatera, nie przestaje jednak być pierwiastkowo tem samem, czem jest w każdym człowieku. Powieść rosyjska opisuje nam nieszczesną podróż duszy w człowieku przez życie, stara się okazać jej porywy, klęski niedomówienia. Dusza jest twórcza, ale niemal zawsze natrafia na przeszkody; ukazać ją zwycięską w życiu, a pierwiastkowo nadal czystą jest celem Dostojewskiego, jest jego marzeniem o Bogu-człowieku.

Dostojewski nazywa Gogola swym nauczycielem. Naturalnie że ma na myśli Gogola „Martwych dusz" i „Płaszcza", a nie jako autora „Tarasa Bulby". Ta powieść bowiem zbliża się do poprzednich tylko pod względem opisywania postaci, pod względem jednak zasadniczych zamierzeń jest ona raczej pokrewna polskiej literaturze. W „Tarasie Bulbie" chodzi Gogolowi o naród i jego wielkość, a więc o sprawy literaturze rosyjskiej zupełnie obce. Rosjanin nigdy nie uzna wielkości narodu w jego wysiłkach, wielkość narodu polega według niego na zdolnościach odczuwania, jakie poszczególni członkowie narodu okazują. Gogolowi w „Tarasie Bulbie", a także w „Martwych duszach" nie chodziło w pierwszej linji o dusze poszczególnych ludzi; jednak w „Martwych duszach" stwierdza, że bodaj ocknięcia się duszy są koniecznemi. W „Martwych duszach" ludzie nie mają duszy, autor męczy się tym ich brakiem, bardziej niż czytelnik, który zwykle jest tak zainteresowany tymi kalekami, że nie czuje w ironji Gogola tkwiącej w niej goryczy. Gogol ustawicznie myśli, coby było, gdyby dusze w Rosji nie były martwe, coby było z narodem, gdyby ta zadławiona strona duchowa, która wydusza z siebie co najwyżej pożądanie fiksackie nowego płaszcza, mogło być użyte w inny sposób. Pod tym względem przyświecał mu więc ideał bardzo pokrewny Dostojewskiemu: dusza mająca pozytywne zadania. W pozytywnych zadaniach zbliżał się Dostojewski bardziej do innych Rosjan, aniżeli Gogol. Ostatecznym wspólnym celem pisarzy rosyjskich jest pokazać czytelnikowi duchowe życie człowieka i wykazać mu jego wagę.

Gdy myśl rosyjska otwiera oczy na świat, jest zawsze jakby wschodnią w swej powadze przyjmowania jego objawów i lękliwą jakby pierwszy raz poznała, że nie jest bezpieczną w samotności swego istnienia. Jest jak dziecko, co już bardzo wiele było zmuszone cierpieć. I naturalnie, że jak dziecko musi się posługiwać ustawicznem stwierdzeniem: tak jest, tak jest w każdym człowieku.

W innych literaturach jest zagadnienie stosunku człowieka do świata zewnętrznego traktowane zupełnie odmiennie. Tak np. w literaturze francuskiej jest prawie zawsze ten stosunek oglądany, nie od strony wzruszeń człowieka wobec świata, ale od strony wpływu świata na człowieka. Przyzwyczajenia, osobiste właściwości, namiętności, a przedewszystkiem wypadki zewnętrzne, czy dziejowe, czy osobiste najwięcej skupiają uwagę. W rosyjskiej literaturze świat otaczający człowieka jest interesujący jedynie ze względu na duszę człowieka, we francuskiej dusza jest zwykle interesującą tylko z powodu zdarzeń. Zapytujemy siebie, jakbyśmy w podobnej sytuacji postąpili, krytykujemy postępowanie osób w powieści, litujemy się nad niemi np. z powodu, że są oszołomione namiętnością, czy fałszywem o sobie pojęciem i że dlatego nie działają tak, jakby dla nich działać było najlepiej. Żądamy od nich działania nie ze względu na ich duszę, ale ze stanowiska wyglądu ich życia. Gdy postacie powieści francuskiej doznają udręki sumienia, nie dręczy ich dusza, która utraciła już coś ze swej śnieżnej czystości; męczy ich raczej poczucie winy popełnionej, boją się skutków swych czynów. Życie zszargało ich niewinność, zbyt silnie na nich zaciężyło. Postacie literatury rosyjskiej są jak dzieci, co często broją, ale pozostają mimo to zawsze bardziej świadome siebie, aniżeli życia.

Literatura angielska nie daje nam bezpośrednio ani pulsu życia, pulsu stosunku świata zewnętrznego do człowieka, jak to czyni francuska, ani jak rosyjska nie daje nam opisu procesów wzruszeniowych w człowieku. Mówi nam o tem, co zrobiono. To, co zrobiono, jest często karykaturą, zabawką, często zostało dokonane w zupełnie nieznanych, wyobraźnią stworzonych warunkach. Wartość zrobionego nie może być ustalona ani wzruszeniami tworzących je ludzi, bo o tych wzruszeniach nic nie wiemy, ani ideą żywotną środowiska, bo nie wiemy nawet często, w jakiem środowisku to, co się stało, działo się. Fakty przemawiają tu same za siebie. Osąd nad niemi jest nam zostawiony. Kryje to jednak w sobie dla osądzającego czytelnika wiele niebezpieczeństw.

We wszystkich innych literaturach autorowie wciągają nas w swój świat, propagują nam go. Możemy przejmować się nim, lub nie godzić się na niego. Mówimy, że jest zdrowy, albo że jest o niezdrowej atmosferze, bez obawy śmieszności przyznajemy się do pokrewieństwa lub obcości w stosunku do tego świata. Gdy bohater „Białych nocy" skarży się na brak wyobraźni swej pokojówki, to nie każdy jeszcze koniecznie chciałby mieć wyobraźnię skarżącego się. Zajmując się literaturą angielską, można zawsze obawiać się, że się samemu będzie ośmieszonym. Ta literatura wymaga bowiem od czytelnika, by posiadał wiele i to najróżnolitszych sił żywotnych. Nie możemy się skarżyć, że nie znamy życia, przez nią opisywanego, bo wyśmieje się z nas zaraz następne czytane zdanie, a z chwilą, gdy na okamgnienie zapomniemy o naszem człowieczeństwie, to zaraz wydamy się sami sobie typem tępego moralisty z komedji Shawa, lub egoistą z powieści Mereditha, niedostrzegającym swego kalectwa. Często niezbyt też jest bezpiecznie nie módz nadążyć wyobraźni Wellsa lub Chestertona. Fakty się nie bronią, ani nie tłumaczą, nie zachwalają się, ani nie ironizują. Wszystko to za nie my musimy zrobić. Musimy znać i duszę człowieka i życie, by sprostać temu zadaniu, a przedewszystkiem musimy sami umieć tworzyć. I to nietylko tworzyć światy zaczarowane, ale przedewszystkiem własne życie. Życie nasze musi umieć być tak czyste jak pocałunki młodej parki w MeredItha „Młodości Feverela" i tak dojrzałe, jak uśmiech nad tem autora; musimy umieć wywracać się wśród śmiechu z automobilem goniącym za słoniem. Nie można tu nigdy duszy od życia odłączać, ani życia od duszy.

Można powiedzieć, że literatura angielska podnieca zawsze w kierunku marzenia, a więc aktywnego, poszukującego rezultatu wzruszenia. Literatura rosyjska jest raczej kontemplatywną, podnieca ona zawsze powstałe wzruszenie ku bogaceniu się, powiększaniu się. Literatura angielska daje nam formy urzeczywistnień, projekty urzeczywistnień, rosyjska propozycje stanów duchowych. Skąd ta właściwość literatury rosyjskiej płynie? I na zachodzie bywały wszak czasy, gdzie uwaga ludzka głównie była skierowana na duszę, czasy te jednak minęły. W Rosji nie wolno było zbyt marzyć konkretnie od szeregu wieków. Mało tam wzruszeń aktywnych, choćby w części nie ukrytych i nie przepojonych bolem. Mało wzruszeń takich, którebу nie były roznamiętniona fantasmagorją, lub tylko zaznaczeniem protestu. Wzruszenia, które gdzieindziej bywają najbardziej konkretnemi, nabierają tu cech fantazji, zamykają się w sobie. Natomiast przeciwnie wzruszenia ogarniające gdzieindziej ludzi w obliczu nieodwołalnych i beznadziejnych nieszczęść, nie są tak tragicznie odczuwane w Rosji. Przyrodnicze, nieodwołalne nieszczęście, nie tłumi myśli, że dusza jest czemś pięknem i wartościowem; beznadziejność zupełna objawia się tam, gdzie człowiek mógłby coś uczynić, a jednak nie może. Nigdy nie jest tak okropnem, gdy natura nas gnębi, jak gdy życie. Łatwo pojąć stany duchowe rewolucjonistów rosyjskich, tych ludzi, którzy poświęcali często wszystkie nadzieje swego osobistego życia, dla możności wygłoszenia jednego odważnego zdania, które jak słowo, o czem oni zresztą sami wiedzieli, zginie bez echa. Ci ludzie chcieli mieć choć na chwilę złudzenie, że człowiek może wpływać na bieg wypadków, że może być siłą. Czyż dziw, że tam, gdzie czyn był tak niedostępny, był taki kult dla słowa? Dla słowa, o którem wiedziano, że nie stanie się ciałem.

Nieszczęśliwy, prześladowany przez los i naturę człowiek, obrażony i poniżony, może być jednak i tak pięknym w swej duszy. Może być biernem marzeniem. Może zwyciężać i ponosić klęski w sobie samym. Aż wreszcie i ten stan nie daje się utrzymać, pozostaje codzienna, tępa praca. Wegetacja staje się celem, ku ucieszе wpierw uspokojonych. W obrębie wegetacji niższe instynkta zaczynają wszechwładnie panować, stają się silniejszymi od człowieka. Czechow pokazuje nam często, jak nawet mowa staje się chucią w obrębie wegetacyjnego systemu życia.

Ponieważ strona wyobraźniowa jest w twórczości literackiej niezmiernie ważna, nie można mieć ustawicznie dosyć przed oczyma tych perspektyw marzenia, jakie autorom się otwierają.

Spójrzmy na twórczość Dostojewskiego i Flauberta. Czyż nie jest charakterystyczne, że Flaubert ustawicznie pragnąłby wielkie nurty życia ludzkości zamknąć w swej piersi, a Dostojewski chciałby je z głębin swej duszy wyłonić i zacząć wlewać w cały świat? Że Flaubert chciałby poznać to, czego w ludziach nie dostrzega, w życiu ludzkości, zaś Dostojewski nie dostrzega tego w życiu zgoła, a chciałby wywołać z duszy każdego biedaka i w każdym to poznaje? Flaubertowi imponuje to, co ludzkość stworzyła, Dostojewskiemu to, czem człowiek jest. Flaubert marzy więc o wielkich ludziach, bo ich nie widzi. Dostojewski o wielkich narodach, bo tych nie zna. Flaubert chce uświęcić siebie — literata, Dostojewski naród — Rosję.

Czytając Flauberta dziwimy się zawsze, że niema tam nigdy wzmianki o tem, co on ewentualnie by mógł uważać za prawdę, zna ludzi, świat, epoki, zna ich ideały i kłopoty, ale pomiędzy nim a niemi jest jakaś przegroda, obcość. Obcość, dlaczego, w imię czego? Gdy podziw czy pogarda łączy nas z czemś, pozostajemy zawsze obcymi, trzeba pożądać i być zadawalanym. I dlatego pytamy Flauberta, gdzie jego prawda. Szekspira o jego prawdy nie potrzebujemy się pytać, nie jakobyśmy ją znali, ale dlatego, że takie pytanie w nas nie powstaje, nie może powstać.

Dostojewski mówi nam o prawdzie, ale my w nią nie wierzymy. Pytamy się: czyżby to już było wszystko? Jakaś utajona strona duszy odżywa pod jego wpływem, wspomnienia nabierają wyrazu, słychać skądś dolatujący szloch, może dziecka. Stare, zupełnie zbanalizowane stosunki i wyrażające je słowa odzyskują swą moc wzruszającą. Z jakichś zapomnianych skrytek wyrastają kwiaty uczuć, błogosławione, uciszające wyrazy wiecznie trwałych w człowieku motywów. Wszystko to staje się nowe, nowo odkryte, wzruszające. Powraca zapomniany czar. O tym czarze nie wszystko da się powiedzieć, objawia się on tylko w wybranych, natchnionych chwilach. Dlatego na tak długo i, tak często wyblakł. Ale czy to już wszystko? Przemawia do nas dobrze znajomy rytm duszy, przemawia bogaciej, wszechstronniej niż zwykle. Przemawia o tem, o czem nigdy zapomnieć w istocie nie bedziemy mogli. Przemawia do nas i propozycjami na przyszłość, które są jakby marzeniami dziecka, mówią w takiej oschłej wtedy formie i z takiem podkreśleniem o tem, co wypłynęło z tak rzewnej chwili. Ten czar nie ma doświadczenia w stosunku do nowych przystosowań, gdzie stosunek człowieka do świata nie jest tak wypadkowo bezpośrednim, nie jest już ścisłem powtórzeniem tego co było.

Konstatowanie wzruszenia jest zawsze prawie stwierdzeniem stosunku człowieka do świata zewnętrznego, który już często zachodził. Gdy bowiem sam stosunek, jaki zachodzi jest nowy i niezwykły, uwaga nasza jest odwrócona od analizy wzruszenia. Co moglibyśmy powiedzieć o uczuciach litości Lesepsa, albo o miłości bliźniego Gordona? Najwyżej anegdotę z ich prywatnego, intymnego życia, albo jakąś opowieść stworzoną później dla ich spopularyzowania. A jednak czy w kanale sueskim, wyprawie sudańskiej nie kryje się jakaś wielka miłość? Bywają zdarzenia, przy których trudno nam mówić osobno o duszach osób działających, a osobno o ich celach. Człowiek zajęty twórczą pracą o konkretnym celu staje się niezrozumiały, ponieważ praca jego zbliża go do materiału, który w ten sposób jak na niego, na nikogo jeszcze nie działał.

Dostojewski pozostaje zawsze w świecie stosunków międzyludzkich, gdzie pozytywnie nie tworzy się nic nowego w świecie zewnętrznym, gdzie więc samo wzruszenie, jego wygląd, mają jedyne i ostateczne znaczenie.

—oo—

JÓZEF MIRSKI.

OSTAŁEM SAM...

Ostałem sam, jak pień bezlistny drzewa,
z którego jesień chłodna i okrutna
odarła przepych lata; dziś wiatr śpiewa
pieśń, co, jak dusza moja, taka smutna —
i taka jękiem boleści rozrzutna,
jak ta nad morzem rozpłakana mewa...
Żałość li wkoło wiecze się pokutna
i mgła mnie w giezło śmiertelne odziewa...

—oo—

W. ZAWISTOWSKI.

Na przełomie.

Listy z Warszawy.

II.

„TEATR W WIĘZIENIU“

Powieść Antoniego Słonimskiego.

Bywają czasami książki, które prócz wartości, jeśli tak można powiedzieć, osobistych, posiadają wartość względną. W pewnym momencie i wśród pewnych okoliczności niektóre koncepcje literackie nabierają znaczenia wręcz wyjątkowego, przewyższającego nawet wagę utworów klasycznych, przechodzących do literatury jako skończone monumenta. Do takich właśnie książek, których znaczenie niewspółmierne jest z ich wartością, należy powieść Antoniego Słonimskiego „Teatr w więzieniu“.

Dla całego czytającego w Polsce ogółu jawne jest oddawna, że grupa poetów Skamandra to wielkie ma prawo do reprezentowania najmłodszej naszej literatury, że skupiła w sobie znaczną część istotnych talentów najmłodszego pokolenia polskich pisarzy. Również nie jest dla nikogo tajemnicą, że poza tą cechą naczelną niewiele dałoby się powiedzieć o węzłach, łączących tych kilka indywidualności w zespoloną całość! A jednak nikt dotąd, z najuważniejszych nawet czytelników przypuszczać nie może, jak głębokie i zasadnicze są różnice, które prędzej czy później doprowadzić muszą do przeciwstawień.

O jakich jednak różnicach dotąd było można mówić? Czy o rozbieżnościach w estetyce, w tej estetyce, która dziś jest podobna do wielkiej, przesyconej elektrycznością, mgły, zasłaniającej czytelnikom oczy, a poetom wiążącej dłonie, zbezsilniałe w mozolnej walce poszukiwań drogi śród ciemności? A może w ideałach negatywnych, w różnicach wystąpień polemicznych, które wytłumaczyć jedynie można rozwiązłością nerwów i brakiem konkretnych celów dla namiętności walki? Istota tych różnic, rzucająca tak niezwykle ciekawe światło na oblicze teraźniejszości, wystąpić może wtedy dopiero, gdy poeci najmłodszego pokolenia wypowiedzą coś więcej, niż dźwięczną strofę, a pochwycą coś bardziej konkretnego, niż rosę najczystszej poezji, opadającej w zastawione, choćby najczystsze, sidła artystycznej spekulacji.

Dlatego też pierwsza powieść Słonimskiego ma duże znaczenie. Zwłaszcza, że reprezentuje ten rodzaj literacki, po którym auto pozostaje bez reszty, jak człowiek, którego dłuższe współżycie z kochanką ogołociło ze wszystkiego, co posiadał.

Powieść. Zaraz też zniknęły nowatorstwa i poszukiwania. Jest w „Teatrze w więzieniu“ obok wytrawnej roboty pisarskiej, jakaś kinematograficzna nerwowość, ale wespół z brakami w akcji i w rysunku postaci należy ją raczej wziąć na karb nowicjatu, jaki liryk przechodził w nowej dla niego dziedzinie epiki. Ale całość, pomyślana jako romans biograficzny z uwerturą jakby w stylu Dickensa, a w tonacji romantycznej spowiedzi, rezygnuje właściwie z nowych form, aby w ramach już nieraz przeoranych tem swobodniej zamknąć było można nową, wysoce osobistą treść własną.

Bo trzeba to na korzyść powieści Słonimskiego powiedzieć, że budzi ufność w swą bezwzględną szczerość, która w ciągu czytania zjednywa autorowi życzliwość najkrytyczniejszego nawet czytelnika. Skoro zaś mówi o życiu człowieka i o jego stosunku do świata, niechże więc wolno będzie choć raz na bok usunąć krytykowi czysto artystyczne pierwiastki i przyjrzeć się bohaterowi, który jak za dawnych romantycznych czasów jest poetą, a na zdarzenia tego świata patrzy o zami, które mają atawistyczną pretensję do spojrzenia bezwzględnego.

Życie Anatola Zorna przepołowione jest przez wojnę. Coś, co w literaturze najnowszej staje się poniekąd obowiązkiem i z góry zdaje się przesądzać o dystansie, jaki dzieli autora od realnej rzeczywistości. Tym razem jednak nawet wojna zawodzi. Dzieje się gdzieś, jakby za woalem życia, jakby za nawiasem powieści. Przechodzi koło Anatola, jakby dokuczliwa mucha, której jednak pretensja do druzgocącego stąpania słonia jest conajmniej śmieszna. Oprócz wojny, w życie Anatola przenika wpływ rodziny, środowiska, kobiety i sztuki. Ale i to są tylko inne odmiany małych muszek, które wprawdzie brzęczą bardziej od tamtej natrętnie, ale też je łatwiej odgonić i wypędzić. Wszystko to mało pociąga Anatola, który ma jedno tylko usposobowanie — obojętnej nudy. Jeżeli coś cięży mu na prawdę, to — trudności — finansowe. Ideały przeszłości, cierpienie, **wyrzeczenie i stoicyzm są mu równie obce, jak ideały współczesności organizacja i praca. Jest jak gracz,** który, by wygrać nie wysila mózgu i nie snuje żadnych planów, ale po stosy złota sięga ruchem zdawkowego, drobnego oszustwa. Stosunek Anatola do etyki najjaskrawiej go może oświetla: wszystko, cokolwiek zaoszczędza mu wysiłku, wydaje mu się słuszne, a nawet konieczne; natomiast tam, gdzie jakiskolwiek czyn zwiększa jego współudział w życiu, występuje w nim od uchowy wstręt i opór psychiczny.

Anatol Zorn wisi w powietrzu. Wszystkie jego postępki, dążące jakby do wolności osobistej, są usiłowaniem utrzymania się poza życiem. Wolność pojmuje niemal w metafizycznem jej znaczeniu — jako możliwie najpełniejsze uwolnienie się od po życia. A konsekwencją tego poglądu — jest żywa tego negacja. Sprowadzenie go do form tylko najkonieczniejszych, najmniej nużących. Gdzieś, w głębi serca, tkwi w nim tkliwa, słabiuchna miłość dla Marji, będąca jakby jedyną wiarą wiążącą go z życiem. Ale rękę swą odda Anatol Alicji, aby go pielęgnowała, zapewniła spokój i odjęła mu wszelkie troski i walki, jakieby mu życie mogło rzucić pod nogi.

Pamiętacie, jaki to krzyk solidarności z życiem brzmiał ze wszystkich confiteorów młodej poezji? Jaki kult miała dla tłumu żywej ulicy i jak błogosławiła wszystkiemu, co żyje, pleni się i wzdycha? Jaka tężyzna zdawała się brzmieć z szeregów młodej falangi, co więzów już nie zna i szeroko może rozłożyć piętrzące się skrzydła?

I oto z tej gromadki wychodzi jeden z najpierwszych i cichaczem odsuwa się na stronę. Trzeba mówić od siebie i za siebie. Nie zna autorytetów i żadnych fetyszów, więc usta jego są wolne. Grupa, z której wyszedł, nie była hufcem, zgrupowanym wokoło sztandaru — była kwiatem poezji, rzuconym przez nowe pokolenie między ludzi. Jeszcze dzień, drugi i trzeci, i każdy z nich w inną podąży stronę i do jakiegoś przyzna się hasła. Pierwsza jaskółka w którą stronę? czy po czerwień krwi, czy kir śmierci, biel lilji, — czy też — zieloność murawy?

Anatol Zorn jest powieściową projekcją Słonimskiego. Blada jego anemiczna postać jest smutną postacią trupa. Nie dlatego, że nic nie ukochał i w nic nie wierzył, ale że niema na świecie takiego symbolu, któryby zamknął w sobie choćby cień jego zainteresowań, upodobań i pragnień. Człowiek bez wczoraj i bez jutra, wyzuty z dnia dzisiejszego. Życie mu jest teatrem więziennym, niemem widowiskiem w kajdanach. Ale rwać tych kajdan nie myśli, demaskować fałszów nie pragnie — i obojętne mu, czy tak jest, czy inaczej, jakby wycięto mu pół mózgu z czaszki, tę połowę, która coś więcej odczuwa, niż nagi fakt istnienia.

Teatr w więzieniu! Ale wszak wie jego widz i sędzia, że niema widowisk bez spektatorów, i że tam tylko jest teatr, gdzie widz dał mu na grę przyzwolenie. Niemasz teatrów bez widowni, a przedstawienie tam się kończy, gdzie widownia gwizdać poczyna. A jeśli kto świat widowiskiem w więzieniu nazywa, sam jeden, osobiście odpowiedzialny jest za to, że go w kajdanach widzi i w kajdanach odgrywać mu się pozwala!

Biedne, nędzne i bez treści jest życie, widziane przez pryzmat duszy Anatola Zorna. Przez pryzmat duszy człowieka, który wolnością nazywa uwolnienie się od promieni słońca, od radości i smutków, od tysiąca głębokich, płytszych i najpłytszych ośrodków, wśród których obiega prąd elektryczny ludzkiego bytowania. Poeta, który nie kocha sztuki, nie ma dla niej słów entuzjazmu czy zwątpienia — ale cicho, bezszelestnie, bezwolnie i mimowolnie ją tworzy:

„Przybiegła do mnie drżąc i pyta w niepokoju:
„Ty śpisz? Czy słyszysz? — Rzekłem: słyszę.
„Lampionów chińskich rząd nad wodą się kołysze
„I żab ogromny chór rozlega się w pokoju“.

I nagle jakby mróz przebiegł czytelnika od stóp do głowy. Najczystsza najsubtelniejsza poezja bucha pełnią bogactwa słów najdziwniejszych, i znów z kart powieści, powraca Słonimski-liryk. Wobec tej cudnej mowy milkną wszelkie protesty i refleksje. Robi się cudnie i cicho.

Ale gdy echa przemilkną, powraca tem uporczywsza obawa, czy aby i inni z tych młodych, którym dane jest tak silnie dzierżyć w dłoni czarodziejską pałeczkę piękna, gdy oddzielą się i wyznają otwarcie — czy nie nazwą śmierci tem straszliwem imieniem, które mówi o zgonie — za życia.

Bo „Teatr w więzieniu“ jest najsmutniejszą książką, jaką ziemia polska wydała. Zatruty powiew lat wielkiej wojny wysuszył z jej kart krew czerwoną aż do ostatniej rdzawo-brudnej plamy.

—oo—

ZAPISKI.

„Z krwawych dni Złoczowa“, Złoczów 1921. Broszura wydana przez Komitet budowy pomnika dla ofiar mordów ukraińskich w Złoczowie ma być dla dziejopisarzy źródłem i materjałem historycznym, a dla kwestji przynależności wschodniej Małopolski do Rzeczypospolitej dokumentem, uzasadniającym prawa i żądanie naszej części narodu do połączenia go z Macierzą. Każdy więc winien zaznajomić się z treścią tej broszury i mieć ją w trwałej pamięci. Cena egzemplarza sporej broszury w księgarskiej sprzedaży tylko 250 mp. Nadwyżka ponad koszta druku służy na pokrycie kosztów dalszej budowy pomnika-kaplicy nad kryptami-grobowca.

„Ruch Pedagogiczny“ okazał się numer zbiorowy za czerwiec—październik 1921. Mieści kilka cennych artykułów, poświęconych sprawom wychowania i nauczania, a to: St. Tatarówny: „O ideał nauczyciela“; H. Rowida: „Stosunek szkoły powszechnej do średniej“ Projekt wspólnego programu naukowego klas: V, VI i VII szkoły powszechnej i kl. I, II i III szkoły średniej, oraz bardzo instruktywną pracę F. Jarosa p. t.: „Rozwój fizyczny dziecka w wieku szkolnym“.

KRONIKA EKONOMICZNA.

+ **„Jabłowin“**, pierwsza kraj. wytwórnia win owocowych założoną została w ostatnich czasach przez pp. Jakóba i Ignacego Wixla, jako spółka z ogr. poręką. Jest to zakład na wielką skalę, urządzenia maszynowe nowoczesne, prasa hydrauliczna o ciśnieniu 200 do 300 atmosfer, wszystko będzone siłą elektryczną. Zakład ten puszczony przed kilkunastu dniami w ruch, mieści się przy ul. Bogusławskiego l. 9. i zatrudnia na razie przeszło 20 robotników. Dyrektorem jest inspektor piwnic winnych p. Paluszyński, absolwent wyższej szkoły winnic w Klosterneuburgu, a kierownikiem zakładu p. Wixel, również absolwent szkoły powyższej. Na razie wyrabia zakład tylko jabłecznik, a w najbliższym czasie wyrabiane będą wina bez alkoholu: borówczany, porzeczkowy i agrestowy. Wina te eksportowane będą także zagranicę. — Przypuszczać należy, że nowy zakład przyczyni się także do podniesienia u nas sadownictwa, zapotrzebowanie zakładu wynosić będzie do 80 wagonów jabłek rocznie. Obecnie kosztuje wagon jabłek około 700.000 mk. Jabłek jest podostatkiem we wschodniej Małopolsce (szczególnie w pow. rawskim, buczackim, zaleszczyckim), jak niemniej w Królestwie Polskiem i na Wołyniu. Nowy zakład zamierza po części wyrugować wina zagraniczne, które obecnie są bardzo drogie, samo cło od litra wina sprowadzanego z zagranicy wynosi 1200 marek.

+ **Kredyty rządowe dla przemysłu.** Z Warszawy donoszą, że ministerstwo przemysłu i handlu udzieliło ulgowy kredyt krótkoterminowy 69 firmom w kwocie stu kilkunastu miljonów marek. Zawarto również umowę z Polskim Bankiem krajowym, który będzie udzielał kredyty ulgowe do wysokości 300 miljonów mk. Galicyjski Wojenny Zakład Kredytowy rozpoczął działalność na całym obszarze Polski, udzielając pożyczki na odbudowę.

+ **Zapasy kruszczu.** Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa ogłosiła, iż z dniem 31. października zapasy kruszcowe jej kasy wynosiły 63.1 miljonów marek w złocie, a obce waluty 65.3 miljonów marek w złocie, czyli że zapasy złota i obcych walut w kasie rządowej po dzień 31. z. m. wynosiły 128.4 miljonów marek w złocie. Niewątpliwie obecnie zapasy te są znacznie większe, albowiem w listopadzie wszystkie oddziały PKKP. w liczbie 80 zakupiły z powodu zwyżki marki polskiej zapasy złota, srebra i walut obcych przeszło za 5 miljardów marek.

+ **Handel zamienny z Austrją.** Delegacja handlowa austrjacka w Warszawie otrzymała pozwolenie na wywóz z Polski 100 wagonów kartofli i 25 wagonów jaj na poczet dostarczenia rządowi polskiemu 20 lokomotyw kolejowych.

+ **Przemysł cukrowniczy w Rosji.** Powstał świeżo w Rosji trust cukrowniczy, obejmujący wszystkie cukrownie na Ukrainie w liczbie ogólnej 193. Jest on podległy bezpośrednio gl. urzędowi cukrowemu przy wszechros. radzie kom. lud. Produkcja cukru w kampanji 1920/21 wynosi zgórą 5 i pół milj. pudów wobec 118 milj. pudów produkcji cukrowniczej w roku 1914. Plantacje buraczane zmniejszyły się od r. 1914 z 700 tysięcy dzięś. na 180 tys. Ilość przerobionych buraków z 62 milj. berk. na 3 miljony. Na rok 1922/23 trust cukrowniczy przewiduje produkcję 14 milj. pud., z czego 6 milj. pud. pójdzie na pokrycie kosztów produkcji.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 18 listop. 1921.

Wartość nominalna
Ostatnia dywidenda
Waluta markowa

I. Akcje bankowe za sztukę (łącznie z kuponem bieżącym.

	Mkp.	płacą:	żąd.: Marki p.	transak.
Bank akcyjny związkowy IV i V emisji	280—44·80	550·—	570	—
Bank Dyskont. we Lwowie	280—00	650·—	—·—	—·—
Bank handl. w Poznaniu	1000—200	3600		
Bank hip. akc.	280—30·—	950·—	·—	—
Bank hipoteczny ziemsk.	280—28·—	420·00	—·—	—·—
Bank Małopolski	280—35·—	620·—	—·—	—·—
Bank powszechny kredyt.	140— 7·—	400·—	00·—	—·—
Bank przemysłowy	280—28·—	625·—	—·—	
Bank ziemski kredyt. z K.	280—35·—	600·—	—	—

II. Akcje Tow. handl. i przem.

		płacą:	żądają:	transak.
Browary lwowskie	600—100	17000	00	—·—
Tow. Chodorów	140—00	3200	3325	——
Tow. akc. Fabr. kart	0—42	1800	00	——
„Ćmielów“ Fabr. porcel.	140—00	3950	000	——
Fabr. cementu „Portland Szczakowa“	1000—28·—	—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicja“	140—301	150·000	——	——
Tow. Gafota	490—22·50	2175	2275	——
Tow. Górka	140—15·40	9000	00	——
„Oikos“ Zakłady przem. drzewnego	140—00	4150	4300	——
Warszawska Ska akc. budowy „Parowozów“ I. emisja i II. em.	1000—00	1550	—00	——
„Pezet“, Pow. Zakłady budowlane	500—00	1000	——	——
„Pocisk“ Zakł. amunic.	350—00	900	1000	—
Polski Glob	100—100·—	900	00	——
Polska Nafta	500— 75	1800	1900	——
Polskie Tow. handlowe I. do III. emisji	140—21·—	850	——	——
Tow. Rakszawa	140—56·—	3250	00	——

		płacą:	żądają:	transak
Zakłady elektr. „Siersza wszystkie emisje)	140— 5·60	1300	——	—
Gal. Zakł. górn. Siersza	140—5·60	9000	——	——
Tow. Zieleniewski	140—20·—	6300	6400	—00
Żegluga	140—28	500	0	
„Patria“ fabryka pap.	1000—850	1800	00	

Waluty.

		płacą:	żądają:	transak.
Ruble carskie	po 100 r.	400·—	600·—	—·—
„ „	po 500 r.	125·—	175·—	—·—
„ „	drobne	00·—	00·—	—·—
„ dumskie	(po 1000)	30·—	50·—	—·—
„ „	(po 250)	20·—	40·—	—·—
Ruble dumskie kiereńki (po 40 i 20)		—·—	—·—	—·—
Karbowańce	(po 1000)	3·—	5·—	—·—
Grzywny (po 500 i wyżej)		6·—	10·—	—·—
100 franków francuskich		215·—	245·—	—·—
100 franków szwajcarskich		520·—	560·—	—·—
1 sterling		12000·—	13000·—	—·—
1 dolar amerykański		3100·—	3350·—	—·—
1 dolar kanadyjski		2600·—	2650·—	—·—
Marki niemieckie po 1000		1300·—	1600·—	—·—
Marki niemieckie po 100		12·—	15·—	—·—
Marki niemieckie drobne		11·—	14·—	—·—
Lei rumuńskie (po 500)		1700·—	2000·—	00
„ „ drobne		16·—	19·—	—·—
Liry włoskie		100·00	120·00	—·—
Czeskie korony (5000—1000)		3400·—	4000·—	—·—
Korony austr. niem. stempl.		0·50	0·62	—·—
Franki belgijskie		—·—	—·—	—·—

Dewizy.

	płacą:	żądają:	transakc.
Wypłata na Londyn	12000·—	13000·—	00
„ na Paryż	215·00	245·00	——
„ na Zurych	520·—	560·—	——
„ na Pragę	3400·—	4000·—	——
„ na Wiedeń	56·—	66·—	——
„ na Berlin	13·00	16·00	——
„ na N. Jork	3100	3350	——
„ na Medjolan	100·00	120·—	——
na Bukareszt	00·00	00·00	——

—o—

Kursa giełdy warszawskiej.

Warszawa, 18. listop. 1921.

Papiery procentowe.

Obligacje 5% z r. 1915/6 —·—, Obligacje 6% z r. 1917 za Mk. 100 00 116.25, Obligacje 5% Banku Ziemiańskiego —·—. Listy zastawne 4½% ziemskie 266—264—268 268—262, Listy zastawne 4% ziemskie 91—91·75 — 91 —, Listy zastawne 5% m. Warszawy 367·00—363, Listy zastawne 4½% m. Warszawy —·— 000 — 000, Listy zastawne 5% m. Łodzi 220·—, —·— Listy zastawne 4½% m. Łodzi —·—, —·—, Listy zastawne 6% Banku kredytowego Hipotecznego —·—.

Waluty i dewizy.

Ruble carskie po 100 —·—, Ruble carskie po 500 —·—, Ruble dumskie po 1000 —·— Ruble dumskie po 250 —·—, Dolary Stanów Zjednoczonych 3450 3475 3500, Dolary Kanadyjskie —·— —·—, Franki francuskie 240·50 — 230·50 00 00·00, Franki belgijskie 236 — 000, Franki szwajcarskie 00—00, Funty szterlingi 13500 13100 ——0 — —0— —0. Marki niemieckie 14 13·62.50 13·50 Marki fińskie —·— 00·00. Korony austrjackie 62·00 — 60——, Korony Czechosłowackie —·— —·— ——03·00, duńskie 000. Gdańsk 13·00 13·75.

Akcje.

Bank dyskontowy warszawski I—V —— ——
Bank dyskontowy warszawski IV. —·— —·—, Bank Handlowy Warszawski I—V 1800 1775 ——, Bank Handlowy Warszawski II. ——, Bank dla Handlu i Przem. w Warszawie. —·—

—0—

Zwyżka marki polskiej w Wiedniu. Wiedeń. W dzisiejszym handlu prywatnym notowano markę polską 1'85. (PAT).

—0—

Zurych. (PAT.) Kursa giełdy z dnia 18. listopada 1921: Berlin 2.02, Holandja 187, Nowy Jork 536, Londyn 21.21, Paryż 39.65, Medjolan 22.30, Bruksela 37.30, Kopenhaga 99.50, Sztokholm 123.75, Chrystjanja 78, Madryt 78, Buenos Aires 170, Praga 5.65, Budapeszt 0.60, Zagrzeb 1.90, Bukareszt 3.42, Warszawa 0.15, Wiedeń 0.19, austrjackie stempl. 0.12.

„APOLLO“ Dziś po raz pierwszy! sztuka w 6 aktach według W. Sardou Madame Sans Géne W gł. roli Ellen Richter.

Czas odnowić przedpłatę na grudzień!

Celem uregulowania nakładu „Kurjera Lwowskiego“ upraszamy o najrychlejsze odnowienie prenumeraty na grudzień i wyrównanie należności za miesiąc listopad w którym to miesiącu obowiązywały już ceny następujące:

we Lwowie miesięcznie . . . . . . 440 M.
„ „ z dostawą do domu . 500 „
w całej Polsce z przesyłką poczt. 500 „
zagranicą. . . . . 650 „

HURTOWNIA KOLONIALNA

LWÓW, UL. KLEM. TAŃSKIEJ l. 3
ma na składzie: piękną mąkę pszenną i żytnią, kaszę hreczaną, kawę, cykorję, kakao, masło m'ód., mydło, zapałki, esencję octową, musztardę krak. itp.
CENY HURTOWNE. 279

ODCISKI, brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie i bez bólu usuwa **„KLAWIOL“**
wyrób. farmac. labor. „Ap. Kowalski“ w Warszawie, Miodowa 1. — Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne. UWAGA: Polecamy również wszelkie inne preparaty Lab. Farm. Ap. Kowalskiego. — — Przedstawicielstwo na Lwów i wschodnią Małopolskę f. „Ozon“. 354

Kopalnie i fabryka gipsu

w Łopuszce wielkiej
powiat przeworski
sprzedaje w ładunkach cało-wagonowych gips nawozowy, murarski, sztukatorski i alabastrowy po cenach umiarkowanych, za gotówkę z góry płatną.
Zamówienia skierowywać prosimy pod adresem: Zarząd Kopalń i fabryki gipsu w Przeworsku. 7019

CERATY

w wielkim wyborze 7083
poleca najtaniej **L. HOSZOWSKI**
Lwów, ul. Akademicka 3.

Poszukuje **Przedstawicielstwa**
Rafinerji Nafcianej
na okręg łódzki. Ustosunkowany fachowiec (chrześcijanin). Poważne gwarancje. Oferty sub »Nafta« do biura ogłoszeń »Promień« w Łodzi, ul. Piotrkowska 81. 7111

Kupujemy benzynę
730—760 z kopalni lub rafinerji z pozwoleniem na wywóz, odbieramy we własnych cysternach. Spieszne oferty dyrektor Freund Wiedeń, I. Krugerstrasse 5. Telegramy Justament Wiedeń.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Michał Salpeter
Lwów Sykstuska 17, ordynuje od 8-9 i od 12-5. 7073

KSIĘGARNIA ST. KOEHLERA

Lwów, Batorego 28. 7107

poleca następujące nakłady:

Prof. Dr. K. Wojciechowski: Krótki podręcznik do historji literatury polskiej . Mk. 400
Górnik: Zbiór pytań i odpowiedzi z literatury polskiej . . . . „ 200
Wyciąg z dziejów powszednich Cz. I. . . . . „ 103
„ „ „ „ II. . . . . . „ 100
„ „ „ „ III. . . . . „ 100
„ „ „ „ IV. . . . . „ 80
Streszczenie historji Polski w druku.
Ballady Schillera i Goethego w dokładnem streszczeniu niem. . . . . „ 60
Litwa Teofil (Miljan): Charakterystyka osób i treści poematu Mickiewicza Konrada Wallenroda Ody do młodości . . „ 60
dtto „Do Marji“ Malczewskiego . . . . . . „ 80
Mańkowski: Szkoła gry na cytrę . . . . . „ 1.200

Nauka i wychowanie.

Konc. Prakt.
Kursy Księgowości
Z. OLSZEWSKIEGO
ulica Kurkowa 38.
rozpoczynają d. 20. bm.
nowy kurs rachunkowości państwowej
Ilość miejsc ograniczona. Wpisy do 18. bm., od godz. 3 do 5 popoł. Dla zamiejscowych nauka systemem korespondencyjnym. 7110

Prof. gimn. przygotowuje do egzaminów. Zielona 93, od 2—5. 7085

Technik gimnazjalista udzieli lekcji zakres szkół średnich, za pokój. Język niemiecki i francuski pod »Roman« do administracji Kurjera lwowsk. 7148

Nauczycielka muzyki, uczenica prof. Lalewicza udziela lekcji gry na fortepianie. Grunwaldzka 9, II., na lewo. 7171

Kurs tańców rozpoczynam, do świąt wyuczę najdokładniej. Nowicki, Pańska 16. 7166

Posady i prace.

Potrzebny służący do biura i do utrzymywania porządku koło domu. Zgłoszenia Rekord Naftowa Spółka we Lwowie ul. Dwernickiego 9. III. p. 7142

Panna pisząca na maszynie poszukuje posady popołudniowej. Zgłoszenia do administracji Kurjera pod „Blondynka“. 7149

Kupno i sprzedaż.

Ktoby mógł odstąpić książki ze szkoły lasowe w Bolechowie, proszę o zgłoszenie z podaniem ceny pod adres: F. Broczkowski, Ruda br., p. Zabłotce 7024

Wódki i wina najlepszej jakości po najtańszych cenach (flaszka wódki od 1160 mp., flaszka wina od 900 mp.) en gros i detaliczna sprzedaż soku malinowego na flaszki. Skład wódek Franciszka Moszkowicza, Kołłataja 2. 7160

Kufer amerykański sprzedam. Administracja Kurjera »Kufer«. 7168

Różne.

Folwark koło Lwowa 60 morgowy budynki i młyn zamienię za większy Janowska 128. 7144

Przyjmę młodszą panienkę z utrzymaniem. fortepian do użytku. Cześć opłaty prowiantami. Zgłoszenia do administracji pod »Z. Z.«. 7172

Dzierżawy majątku poszukuję. Adminisracja Kurjera pod »Dzierżawa«. 7167

Spadek pozostaje dla Marji z Żydłowiczów (żona kolejarza). Zgłoszenie u Aleksandra Obrębskiego, Grybów. 7132

Mieszkania.

Poszukuje się mieszkania 2—3 pokoi z łazienką, elektrycznością i wygodami. Możliwie w okolicy 29 Listopada, Zyblikiewicza, lub Mickiewicza. Pośrednictwo wykluczone. Oferty 29 Listopada 1, m. 9, od 1—2 popołudniu. 7173

BUTY i TRZEWIKI ROBOTNICZE

własnego wyrobu — pierwszorzędnej akości. 276
HURTOWNIA DLA KONSUMÓW
Skład: Lwów, ul. Romanowicza 11.

Dentysta lekarz Dr. Jakób Owiński
Pracownia Dentystyczno-Techniczna
ul. Halicka 21. 1005

Baczność.

Na sprzedaż natychmiast za gotówkę:
1 kompletna suszarnia składająca się z 1 gorączkowego pieca z wentylatorami odpowiedniemi i 4 dary.
Powyższa suszarnia nadaje się dla większych przedsiębiorstw suszenia owoców itp. 7140
Zgłoszenia przyjmuje
German Trembicki, Gniew (Pomorze)

L.M. 96678/921.
I.

OBWIESZCZENIE.

Wskutek odezwy Administracji podatków (Biura egzekucyjnego) we Lwowie z 14. października 1921. L. 375/21. E. P. K. podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, że w miejsce czterech kwartalnych terminów płatności podatku gruntowego, które dotychczas obowiązywały w Małopolsce, ustanowiło Ministerstwo Skarbu reskryptem z dnia 17. września 1921, L, 2458 W. S. D. P. dwa terminy płatności tego podatku, a mianowicie dla połowy całorocznej należytości w ciągu miesiąca **marca**, a dla drugiej połowy w ciągu miesiąca **października** każdego roku.

Wobec powyższego poucza się czytelników, że winni ostatnią ratę kwartalną podatku gruntowego za rok 1921 uiścić natychmiast, gdyż począwszy od 1. listopada 1921, będą liczone odsetki za zwłokę i ewentualnie za czas od 1. grudnia 1921 kary za zwłokę po myśli ustawy z dnia 7. czerwca 1921 dz. ust. nr. 57 poz. 357, o ile całoroczny przypis podatku gruntowego, wraz z 900-procentowym dodatkiem państwowym do tego podatku przewyższa 70 mkp., a ponadto zostanie należność bezzwłocznie ściągniętą przez odnośne Władze skarbowe w drodze przymusowej co interesentów narazi na opłatę znacznych kosztów egzekucyjnych.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa
Lwów, dnia 14. listopada 1921.
7165 **Neumann, w. r.**

Ogłoszenie o licytacji.

Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności

podaje do wiadomości, że

w dniu 7. grudnia 1921 r.

o godzinie 7 wieczorem w biurze Zarządu Towarzystwa (Krak. Przed. 62) odbędzie się

sprzedaż drzewa lasów Gościeradowskich

przez licytację w obrębach: Dąbrowa N. 6, przestrzeni 17 mor. 155 pr. Spławy N. 6, przestrzeni 14 mor. 220 pr. i Zaborze N. 4, przestrzeni 15 mor. 168 pr. 7164

Warunki sprzedaży przeglądać można w Kancelarji Zarządu Towarzystwa Dobroczynności i na miejscu w Gościeradowie w Kancelarji administracji dóbr (ajentura pocztowa w miejscu).

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 31. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński.